

# Koniec z syndromem „pierwszej dniówki”

**Resort pracy chce, by umowa o pracę była podpisywana przed rozpoczęciem pracy, a nie - jak dotychczas - do końca pierwszego dnia. Zmiana ma wyciągnąć tysiące Polaków z szarej strefy.**

**BARTOSZ SENDROWICZ**

Według rozmaitych szacunków w szarej strefie pracuje nawet 2 mln Polaków. Ale z szacunków samego resortu pracy wynika, że osób bez żadnej umowy jest 379 tys. W dużej mierze dlatego, że pracodawca „wydłuża” w nieskończoność pierwszy dzień pracy, choć zgodnie z obowiązującym teraz prawem do końca tego dnia powinien podpisać z tymi osobami umowę. Jak wynika z danych Pań-

stwowej Inspekcji Pracy, firmy nagminnie lekceważą wymagany prawem termin podpisania umowy. W 2014 r. robiła to co piąta (18 proc.) z niemal 24 tys. skontrolowanych firm.

Zmiana proponowana przez resort pracy ma ten proceder ukrócić. - To jedno z najczęstszych i jednocześnie najłatwiejszych do usunięcia nadużyć - mówi Stanisław Szwed, wiceszef Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Resort ma nadzieję, że w przypadku części spośród 379 tys. osób pracujących bez umowy zostanie zalegalizowana jakaś relacja pracownicza. Podpiszą etat lub umowę cywilnoprawną. Ale - jak czytamy w projekcie - skala tego przejścia jest niemożliwa do oszacowania.

Sama propozycja nie jest nowa. Podobną forsował już poprzedni rząd PiS. Przepadła, bo - jak wyjaśnia Szwed - przeciwko niej ostro zaprotestowało lobby pracodawców. Teraz jednak pracodawcy nie zamierzają mocno protestować, choć mają pomysł, jak propozycję resortu ulepszyć. - Zgadzam się z intencją tego przepisu - mówi dr Małgorzata Starczewska-Krzysztosek z Lewiatana. Ale dodaje: - Wolalabym jednak, żeby w wyjątkowych przypadkach zostawić możliwość podpisywania umowy do końca pierwszego dnia.

Takie rozwiązanie miałoby pomóc małym firmom, które ze względu na nadmiar obowiązków nie zawsze zdążą z dopełnieniem formalności przed faktycznym rozpoczęciem pracy. Jej

organizacja w ramach konsultacji już się przygląda projektowi.

Pozostali uczestnicy rynku pracy są w ocenie nowelizacji jednomyślni. - Zdecydowanie popieramy to rozwiązanie, bo sprzyja ono zwiększeniu stabilności pracy - mówi Piotr Szumlewicz z OPZZ. **Piotr Wojciechowski**, ekspert prawa pracy z **kanclarii Raczkowski Paruch**, uważa, że ta zmiana jest bardzo ważna, choć pozornie niewielka. - Umowa musi zostać podpisana raptem kilka godzin wcześniej, ale pomoże to tysiącom pracowników, dla których pierwszy dzień trwa długie tygodnie - mówi. Ręce zaciera też PIP, bo o wprowadzenie takiego przepisu do kodeksu stara się od lat. Ostatni raz główna inspektor pracy Iwona Hiczkiewicz prosiła o to ministra pracy

i polityki społecznej w połowie 2014 r. Niestety, bez skutku.

Teraz projekt zostanie skierowany do szerokich konsultacji. Oprócz tzw. partnerów społecznych, czyli organizacji zrzeszających pracodawców, i związków zawodowych zajmą się nim m.in. także organizacje analizujące prawo pracy, handel czy zatrudnienie tymczasowe. Co ciekawe, udział w negocjacjach weźmie też Rada Dialogu Społecznego. Ale - jak udało się ustalić „Wyborczej” - w przyszłości Rada prawdopodobnie odegra większą rolę w tworzeniu prawa pracy. Resort rodziny, pracy i polityki społecznej zamierza bowiem - w porozumieniu z Radą - stworzyć komisję kodyfikacyjną, która zajmie się spisaniem nowego kodeksu pracy. ●